

DZIENNIK BIAŁOSTOCKI

Wychodzi codziennie rano w dni powszednie niedziele i święta — Numer pojed. 6 marek.

Prenumerata z odnośnieniem do domu i przesyłką pocztową wynosi 150 marek miesięcznie. (Prenumeratę przyjmuje się tylko miesięczną).

CENA OGŁOSZEN: 1 wiersz nonparelu lub jego miejsce za tekstem 8 mk., w tekście 15 mk. Nekrologi po 10 mk. za wiersz. Ogłoszenia drobne po 2 mk. za wyraz. Poszukujemy pracy po 1 mk. Ogłoszenia, nadesłane po g. 6 wieczorem, liczą się o 20% drożej.

REDAKCJA:
 Rynek Kościuszki № 1. — Telefonu № 63.
ADMINISTRACJA:
 Rynek Kościuszki № 1. — Telefonu № 63.
 Otwarta od godz. 9—2 i od 5—7 wiecz.

Przyjęcie przedstaw. państw nierzecznych „de jure”.

Warszawa, 1.2 (Pat.)
W salonnach hotelu Europejskiego odbył się obiad urządzony przez Min. Spraw Zagranicznych dla przedstawicieli dyplomatycznych Estonji, Gruzji i Lotwy, które zostały uznane „de jure” przez Polskę i mocarstwa zachodnie.

Przedłożenie przepisów o stanie wyjątkowym.

Warszawa, 1.2 (Pat.)
Min. Spr. Wewn. na podstawie upoważnienia Rady Ministrów wydał rozporządzenie o przedłożeniu przepisów o stanie wyjątkowym na okres od dnia 2 lutego do dnia 2 maja r. b. w m. Warszawie, w szeregach powiatów Województwa Warszawskiego, w szeregach powiatów województwa Kieleckiego i na całym obszarze województwa Lubelskiego, Białostockiego i Łódzkiego.

Pułk Chardigny w Warszawie.

Warszawa, 1.2 (PAT.)
Przewodniczący Komisji Ligi Narodowej pułk Chardigny, który przybył wczoraj do Warszawy, odbył konferencję z min. spr. zagr. Sapichą.

Ustawa o orderze Orła Białego.

Warszawa, 1.2 (Pat.)
Projekt ustawy o orderze Orła Białego rozważany będzie przez Sejm we czwartek tak aby Naczelnik Państwa mógł udzielić odznak jego wybitnym francuskim przyjacielom Polski w Paryżu.

Ustawa o marynarce wojennej.

Warszawa, 1.2 (Pat.)
Rząd złożył do łaski marszałkowskiej ustawy o marynarce wojennej.

Pomyślny przebieg agitacji plebiscytowej.

Berlin, 31.1. (Pat.)
Agitacja polska wśród emigrantów górnośląskich rozwija się bardzo pomyślnie. W Berlinie i innych miejscowościach odbywają się wiece które cieszą się wielkim powodzeniem.

Walka z propagandą bolszewicką.

Paryż, 1.2 (PAT.)
Policja dokonała licznych poszukiwań w mieszkaniach rozmaitych obcych obywateli przeważnie słowian. Miano odkryć organizację sowiecką. Policja odkryła również tajną drukarnię i skonfiskowała szereg broszur propagandy bolszewickiej.

Małe zainteresowanie plebiscytem.

Bytom, 1.2 (PAT.)
Listy niemieckie donoszą z Berlina, że zapisy na listy głoszących są bardzo nieliczne. Wedle oświadczenia głoszących magistratura berlińska zaledwie jedna trzecia wszystkich uprawnionych do głosowania prosiła o zapisanie ich na listy.

Odroczenie wyborów do Sejmu Wileńskiego.

Warszawa, 1.2 (East Express).
Generał Żeligowski oznajmił motywy Rządu Polskiego w sprawie odroczenia wyborów do sejmu Wileńskiego za słabsze i wysłał dziś teleg. zeskrypt. do Tymcz. Komisji Rząd. w Wilnie, polecający bezterminowe odroczenie wyborów do Sejmu.
Generał Żeligowski powraca dziś do Wilna.

Przed odjazdem do Paryża.

WARSZAWA, 1.2. (East Express).
Dziś w południe odbyła się narada Naczelnika Państwa z Przzyd. Rady Min., Witosem, i Ministrami: Sapichą, Sosnkowskim i Przenowskim. Narady miały charakter poufny. „Przegląd Wieczorny” donosi, że min. Sapicha zdawał relację z konferencji z gen. Żeligowskim. Omawiano nadto szczegółowo kwestję związaną z projektem zawarcia umowy handlowej konwencji militarnej z Francją.

O zniesienie godz. policyjnej.

Warszawa, 1.2. (East Express)
Rada Min. przesyła wniosek domagający się zniesienia ograniczeń przebywania po północy na ulicach.

Konferencja w sprawach jeńców.

RYGA, 1.2 (East Express).
Obyła się ta konferencja w sprawie wymiany jeńców. Strona rosyjska przedstawiła listy 29 zakładn. polskich, znajdujących się w więzieniu w Moskwie, których Sowietcy gotowe są wydać niezwłocznie przez Rygę w zamian za odpowiednią liczbę komunistów, obywateli sowieckich internowanych w Polsce. Jednocześnie delegacja rosyjska zaznacza, że poszukiwania dalszych zakładników wskazanych przez stronę Polską, odbywają się w przyspieszonym tempie. Dalsza lista będzie przedłożona niebawem. Niezależnie od tej wymiany, bolszewicy okazali gotowość przywiezienia do Rygi biskupa Łozińskiego i biskupa Michałkiewicza, których stan zdrowia jest niepomyślny. Nastąpić to może pod warunkiem, że strona polska wysłać przez Mińsk do Rygi grupę komunistów polskich, złożoną z osób, o których złym stanie zdrowia władze sowieckie są poinformowane.

Agitacja wśród młodzieży.

Warszawa, 1.1 (East Express).
„Kurier Warszawski” donosi, że komunisti agitowali kolportować swe odczyty agitacyjne wśród uczni szkół średnich.

O podwyżkę płac nauczycieli.

Warszawa, 1.2 (E. Express).
Warszawski Związek Zawodowy Nauczycieli szkół Średnich, protestując fałszywe pogłoski, wydał komunikat, że nauczyciele domagają się podwyżki jedynie w wysokości wzrostu drożyzny. Podwyżka ta od 1 lutego wynosi 76 proc. w stosunku do normy z dn. 1 grudnia. Tymczasem wyrównania za alegy kwartał nauczyciele żądają 71 proc.

Plebiscyć na G. Śląsku zagrożony przez Niemcy.

Bytom, 1.2 (E.E.).
Wykrycie w ostatnich dniach transportu broni niemieckiej wywarło na ludność Górnośląskiej ogromne wrażenie. Transport ten, jak się okazało zawierał 460 karab., 8 kar. maszyn, 360 bomb, 7 gazami trujących, 250 granatów ręcznych i 100 tysięcy naboł. Dzienniki polskie twierdzą, że fakt ten jest w związku z wykryciem broni w gmachu Trybunału w Bytomiu. Zdaniem dzienników polskich jest rzeczą niewątpliwą, że broń ta przeznaczoną była dla urzędników Trybunału, którzy mieli się zająć podziałem. Przewóz kontrbandy nie mógł odbywać się bez wiedzy władz niemieckich. Urzędnicy niemieccy rozdają złożyńcom i bandytom broń, a jednak mają bezczelność, aby potem narzekać na wzrost bandytyzmu na Górnym Śląsku. Stwierdzono, że Rząd Niemiecki nie cofa się przed wysłaniem bomb z gazami na Górnym Śląsku. Wszystkie dzienniki polskie wzywają Komisję Młodzysząznieją do udzielenia pomocy ludności Górnośląskiej, zagrożonej przez akcję Niemców.

Za konszachty z „czarną” giełdą.

Warszawa, 31.1. (Tel. od wł. kor.).
Minister skarbu analizował prawie wszystkie koneksje na kantory wymiany na placu Bankowym za konszachty z „czarną” giełdą.

Komunikat Tymczasowej Komisji Rządzącej.

(K.B.P.) Tymczasowa Komisja Rządząca, ukończona w nowym składzie dekretem gen. Żeligowskiego, dnia 16 stycznia, obejmuje władzę w kraju w warunkach trudnych i nie sprzyjających spokojnej pracy organizacyjnej. Przeżywać nie tylko przez kraj nasz, lecz również przez całą Polskę trudności gospodarcze, zagrożone przez bandytyzm bezpieczeństwo obywateli, spowodowane przez długotrwałą wojnę osłabienie moralności publicznej, wrzście niewyjaśniona przyszłość polityczna kraju — wszystko to odradzało dotychczas i odradzić będzie nadal odbudowę normalnego życia społecznego i gospodarczego.

Zgodnie ze wskazaniami oddzielnymi na inaugurację nowego składzie Komisji Rządzącej przez Naczelnego Dowódcę Wojsk Litwy Środkowej — najpierwszym i najważniejszym zadaniem Tymczasowej Komisji Rządzącej będzie wzmocnienie władzy administracyjnej, szybki wymiar sprawiedliwości, ojęcie silną ręką elementów zagrażających bezpieczeństwu obywateli, oraz porządkowi i moralności publicznej. Równocześnie zmniejszenie trudności gospodarczych przez doprowadzenie większej ilości środków spożywczych, oraz artykułów zamiennych, jak np. sól i mąka z Polski, przez awolnię obrota towarowego od zbyt wielu krępujących go przepisów i ograniczeń, wrzście przez zaniechanie wszelkich rękawic. Zwłaszcza braków gospodarczych jest zależne od pomocy Polski, z którą Tymczasowa Komisja Rządząca będzie pozostawała w ścisłym kontakcie i porozumieniu, przy pośrednictwie Delegata Rzeczypospolitej Polskiej w Wilnie.

Pomoc Polski umożliwi Tymczasowej Komisji Rządzącej natychmiastowe wypłacenie odszkodowań za straty wyrządzone przez ostatnie działania wojenne, pozwoli na dostarczenie rolnikom zboża dla zasiewów wiosennych, ułatwi podniesienie waluty, oraz podjęcie odbudowy zrujnowanych warsztatów pracy. Podniesienie przemysłu i rolnictwa, ożywienie handlu, dostarczenie pracy tym, którzy jej potrzebują — będzie drogą do zjednoczenia Komisji Rządzącej.

Stojąc poza partiami, mając na względzie zachowanie bezstronności w przeprowadzeniu wyborów do Sejmu, rozpoczętych przez poprzednią Komisję, — Tymczasowa Komisja Rządząca przystępuje w nowym składzie do dalszej działalności, mając na celu zabezpieczenie ciężko doświadczonemu przez los krajowi normalnych warunków życia i pracy.

Nowy poseł angielski.

Warszawa, 31.1 (PAT.)
Dn. 31 stycznia r. b. odbył się w Belwederze akt wręczenia Naczelnikowi Państwa listów awizacyjnych przez posła Anglii nadzwyczajnego i ministra pełnomocnego Aleksa Millera.

Prenumerujcie „Dziennik Białostocki”

Strajk w przemyśle Włóknistym.

Złe się dzieje w przemyśle Włóknistym m. Białostocku. Niestety tem zdaniem zaczęłyśmy słów kilka poświęconych sprawie, która dziś jest boleczą, naszego miasta nowokróś przemysłowego.

Oto od dwóch tygodni trwa strajk nieczynny są fabryki, oto poraż trzeci zamiera życie przemysłowe. Pierwszy strajk, gdy robotnicy wystąpili o podwyżkę płac po inwazji bolszewickiej, drugi to lokat fabrykantów — chcąc niedotrzymać zobowiązań przyjętych dobrowólnie, trzeci wypadek to strajk obecny, przyczyną którego szukać należy w ogólnych warunkach aprowizacyjnych — fatalnej, wzrastającej z dnem każdym drożyzny.

Podkreślaliśmy niejednokrotnie stanowisko, jakie wobec strajków zajmujemy, uważając je za boleczą, która trawi organizm odrzodzonej Polski, nie mniej jednak odpowiedzialny za sprawę słuszności i sprawiedliwości, którą widzimy po stronie robotnika.

O ile słyszy się szasne zkadnąd atyskiwania na brak pomocy przemysłowi białostockiemu ze strony rządu, o tyle nigdzie może robotnik nie jest tak po macoszemu traktowany, jak tu właśnie. Brak należytej kultury miejscowego przemysłu fabrycznego, opartego na wzorach rosyjskich wytwarza pojęcie o robotniku, jako o sile pociągowej, którą należy możliwie wykorzystać. Poatem przemysł białostocki oparty jest na niezdrowych podstawach tandety spekulacji, której niestety zapobiec nie potrafił niedostateczna kontrola państwowa. Białostocki przemysłowy wyrzeka, utyskuje, skarży się na warunki, wiele w tem racji, słusznie w wielu wypadkach, lecz mimo wojnę, wielokrotnie najjaźniej, niecierpliwie jedynie przemysł, obłożony nie na dzień dzisiejszy, natomiast na życie zdrowego organizmu przemysłu, mnoży się pasożyty. Wzrostają banderze z karkiem, z piercem, dziś w mowie używają terminu „my” bąkają coś o „wielkim przemysłu” uprawiając faktycznie w „wielkim stylu” spekulację.

Każde, nawet zupełnie słuszne, żądanie robotników spotyka się z „targiem” nieskończonym, masi dojść do strajka, „robi się gwałt!” potem

astępstwa kosztem odbiorcy; np. robotnik dostaje 30 procentową podwyżkę, ceny na materiały (zmagazynowane też) „skaczą w górę” o 100—150 procent. W ten sposób robotnika się demoralizuje, wytwarza się epidemię strajkową ze szkoda dla przemysłu i państwa, spekulując się, rzec można, na strajku.

Trwający obecnie strajk, przerwa w produkcji, rzucenie tysięcy robotników na pastwę głodu, zima, jest podkopaniem podwalin tak młodego organizmu państwowego.

Jeżeli strajk potrwa dłużej, wśród robotników wytworzyć się mogą fermenty szkodliwe dla młodego organizmu państwowego.

Stanowisko robotników białostockich i nastroje, wśród nich panujące, znane są społeczeństwu. Prawie codziennie czytaliśmy o ofiarach, składanych przez robotników; o godzinach pracy ponad normę z przeznaczaniem płacy za tę godzinę na żołnierza polskiego też wszyscy wiedzą, a przecież godzinę zadarmo dają, kiedy się już leży i czeka na spoczynek zastępując, to naprawdę czyni się wielką ofiarę. Czy nasi przemysłowcy dają adzieli z zarobków swych na cele państwowe? Pomijając wreszcie sprawę ofiarności, nie widzimy żadnej chęci otoczenia robotnika opieką, jak to ma miejsce a przedsiębiorców o kulturze europejskiej.

Robotnik pozostawiony jest sobie, nie daje ma się urządzeń kulturalnych, nie troszczy się o niego ani o pokarm dla ciała, ani o pokarm dla ducha.

Pozostawiając rozpatrzenie zasadnicze słuszności ostatnio wysuwanych żądań polepszenia warunków ekonomicznych bytu robotników, o czym na innem miejscu mówić będziemy (opierając się — rzecz oczywista — na danych liezbowych faktycznych), uważamy za rzecz konieczną, skierowanie przetargów o płacę na tory racjonalne i sprawiedliwe. Chodzi tu o wyłonienie komisji mieszanej, z udziałem fabrykantów i robotników, która by, śledząc ceny rynkowe, ustalała wysokość podwyżek drożyznionych. Postawienie kwestii w tej płaszczyźnie oczyści atmosferę, kres położy strajkom. Pytamy: w czym interes leży zabagnianie sprawy, zamiast rozstrzygnięcia z korzyścią obojga? I co zrobić w sprawie zlikwidowania strajka p. inspektor pracy, Białowitcz? Dla wiadomości t. p. inspektora komunikujemy, że od ostat-

niej konferencji fabrykantów z robotnikami w dn. 24 st. r. b. robotnicy naprosto wyzyskują dalszych pertraktacji. Czyżby p. inspektor czekał na wynik, kto dłużej wytrzyma fabrykanci czy robotnicy?

Antoni Lubkiewicza.

W sprawie art „Tortury Śledcze.”

Artykuł ks. S. Tra-cwskiego, mający za wrażliwą prostotę tortury, jakim poddano w miejscowej policji śledczej człowieka nielaznie podejrzanego o kradzież, wzburzył do głębi ten odłam społeczeństwa polskiego, który w poczynaniach władz polskich na kresach pragnąłby widzieć przejawy kultury zachodniej, a nie dzikość systemu carskiego. Mniejsza o satysfakcję materialną, która zgodnie z przepisami o odpowiedzialności z tytułu prawa cywilnego może uzyskać od władz na drodze sądowej poszkodowany lub jego żona, — chodzi tu o rzecz ważniejszą, o moralne stanowisko władzy administracyjnej, władzy polskiej, o autorytet przedstawicieli Rzeczypospolitej Polskiej na Kresach.

Jakto? Na zimo z wyrażeniawcem okracaniem pozwolaw się życia człowieka, albo czyni go się kalcą na całe życie li tylko po to, by spaść na ślad właściwych sprawców kradzieży, co do których policja niema najmniejszych danych... Mordując się niewinnych ludzi jedynie w tym celu, by z konwalsyjnych ich zeznań, czynionych w męce okrutnej, wydobyć jakies słowo, któreby mogło się stać nitą przewodną, naprowadzającą na tropy sprawców zbrodni.

To jest metoda, sposób zdobywania zeznań przez policję polską? Przed trzema miesiącami w Łodzi prokurator polecił awięzić tamtejszego naczelnika policji śledczej Miesowicza za pobicie przy badaniu żydowski-prostytytki, w mieszkaniu której skradziono sto kilkadziesiąt tysięcy marek francuzowi; który przebywał a niej Czy prokurator w Białymstoku okaże się mniej skrupulatnym w przestrzeganiu litery prawa i elementarnego poczucia sprawiedliwości?

Żądamy ujawnienia nazwiska katar, znęcającego się nad bezbronną ofiarą, żądamy wydalenia ze służby

niedołęgi poliejanta, który nie za innego sposobu ujawnienia prawdy, jak tylko drogą stosowania tortur średniowiecznych, żądamy by carska austriackie sposoby prowadzenia śledztwa raz na zawsze były wyswiecane z praktyki organów administracyjnych polskich, wreszcie domagamy się od Województwa azdrowienia stosunków policyjnych.

Wypadek opisany przez ks. Tra-cwskiego więcej powtórzyć się nie może

F. P. B.

Kattem. Tadeusz Jan Żmudziński.

Z chłńskiej liryki ludowej.

(Wolny przekład.)

Och, jakżeby miło
Było,
Gdyby wzorem baśni, pieśni,
Czy marzenia, co się prześni
Każdy: možny i abogi
Mógł wybierać życia drogę
Z takim losa wianem
Nie chciałbym być panem,
Lecz pragnąłbym znać zaklecia
Czarnych potęg kłęcia.
Mając klęć, co byt odmyka,
Przybrałbym postać słowia
I w pogodną noc majową,
Kiedy księżyc z łysą głową
Płje z kwiatów wonie—
Przykazałbym na balkonie
Pod okienkiem mej królowej
I zanałbym śpiew rżewny—
Śpiew tak słodki,
Ażbym w dasek mej pieszczotki
Rzucił arok praistnienia,
Który dziewczę w płaszka
zmienia...

Pótem
Śmiałym lotem
Aprowadziłbym ją w dal,
Tam, gdzie smutek, ból, ni žal,
Ani pycha lądziek złości
Nigdy, nigdy nie zagrości
I w niebiańskiej tej krainie,
Gdy szczęście równo płynie,
Z swą piaszyną drogą, małą—
Za darmoby się mieszkalo.

(Finał—co prawda—trywialny i o wiele możliwie brzmiałoby np. takie zakończenie:

Z swą piaszyną małą, drogą,
Żyłym wiecznie błogo—
lecz to nie zgadzałoby się z oryginałem, którego wolny przekład—z możliwie wiernym zachowaniem tona i oblicza—podaje tu podatkawo ocenę. Tomasz.)

Przez siedm mór i trzy oceany.

(Obrazki z podróży).

Do komisji bezzwłocznie zaczęły napływać zgłoszenia, bo w międzyczasie stało się już wiadomem, że do Władywostoka zainatł oczekiwany okręt. Wysłano już tam nawet pierwszy transport wojskowy, tj. pociąg sanitarny, który jednak atnął po drodze, zatrzymany w Nikolska Gsaryjskim przez powstańców. Dzięki interwencji amerykańskiej skończyło się na tem, że transport wrócił do Mandżarii, okręt zaś przeprowadzono do Dajrena (niedaleko Porta Artura nad Morzem Żółtem).

Pierwsze niepowodzenia daly pochoz przesydnym do wysławiania niepomyślnych horoskopów—naogół jednak przeszły bez wrazenia. Kto chciał jechać, ten był echem się nie zrażał i dobijał się o miejsce na okręcie w Komisji powrotowej.

Nie było to łatwe zadanie. Trzeba było zdać — a ściślej biorąc, choć to rasyezmem tragic — wytrzymać egzamin, na który składły się następujące wymogi: legitymacja, obserwacja, indagacja, rejestracja, informacja, licytacja, wariacja i lrytacja.

Do pierwszej wystarczył paszport — do drugiej mina człowieka,

zdecydowanego dojść do celu chociażby po trupach: trzecia polegała głównie na świętej cierpliwości — czwarta obejmowała 99 rabryk, zawierających dokładny rysopis i rodowód od trzeciego pokolenia wstępnego, z drobniegowcem wyszczególnieniem danych co do majątku rachomego i nierachomego, dochodów stałych, chwiejnych i przypuszczalnych, właściwości charakteru i a-sposobienia, znaków szczególnych, dziedzicznego obciążenia etc. etc. Informacja stanowiła przedmiot nadobowłaskowy, a więc kandydat miał zapelną swobodę wyboru, prosił o objaśnienia lub z nich rezygnował, z tem, że w oba wypadkach nie się nie dowiedział. Licytację prowadzono co do ceny przejazdu, stawianej dowolnie w różnej wysokości, zależnie od fantazji referenta. Wariacja był eby precezer zatwierdzenia tych formalności — a od lrytacji—żebyś był karaslem w polskim sosie—nie aszedł.

Egzamin miał na celu wyosrod-kowanie, czy kandydat do powrotu mógł być zafrachtowanym grałis, franko czy za pobranicm należności w kraju.

Bilet pełny kosztował 350 yenów (około 175 dolarów amerykańskich). Już po kilku dniach zarędownia Komisja stała się niezwykle popularną. Mówiono o niej powszechnie, a mówiono nienajępiej.

Jak to właściwie rozumieć?—zagadywał Pysym Zeta.

Co to za przetargi? Dlaczego jednych przyjmują na kredyty, innych darmo, jeszcze innych z rabatem lub na raty? Co to za kalkulacja?

Zapytana o to komisja, dawała wymijające odpowiedzi, co powiększało dezorientację.

Zwrócono się z konieczności do Wysokiego Komisarzatu i Generalnego Konsula, gdzie istotnie dowiedziano się, koma i jakie przysługują algi. Między innymi np. trzej technicy kołojów powzięli władomść, iż kosztów powrotu do Kraja nie są obowiązani ponosić. Zgłaszają się więc do Komisji do rejestracji po przednim ayskianiu achwoły swojej organizacji że mają pierwszeństwo przed innymi kolegami. Po zatwierdzeniu wstępnych formalności weszyna się następująca rozmowa:

— Panowie płać cały bilet—oznajmia pan z Komisji.

— Nie, my wcale nie płaćmy—odpiera ją kolejarz.

— Dlaczego nie mieliście płać?

— Bo mamy prawo do wolnego przejazdu, jak nas zapewniono w Misji.

— Więcej... ile możecie panowie zapłacić?—ciągnie niezblity z tonu arzędowy specjalista od powrotu.

— Nie chodzi przecież o to: czy i ile możemy płać, lecz o należne nam prawo.

— To może tak... połówkę, he?—

— Proszę pana: czy to targowica?

— W takim razie złozyćle panno-

wie deklarację, że zapłacić w Kraju.

— Ależ... czy pan nie chce? czy nie możez zrozumieć, że wogóle nie obowiązani jesteśmy płać?

Ta włodcznie pan z Komisji pojął nakoniec, o co chodzi i już nie nalegał. Z kolei zaczęli indagować „podróżni”.

— Proszę pana, jak to będzie okrop?

— Pływający...

— Osobowy, czy transportowiec?

— Doprawdy nie wiem.

— Bo, widzi pan, dla nas to przele ważne jedziemy z rodzinami.

— Rozumie.

— Czy będą kabiny?

— Może.

— Więcej pana nie wiadomo?

— Niestety.

— Któż zatem wie, do kogo się zwrócić?

— Do nikogo. Nikt nie wie.

— Więcej pocóż panowie ta się dzieć?

— No, w każdym razie... pewne wygody będą... podobno aiepszona trzecia klasa...

— Czy nie lepiej wobec tego odłożyć podróz...

— Uchuwaj Boże! Później jeszcze będzie gorzej.

— Więcej jechać?

— Oczywiście.

(Dok. nast.)

Opereta polna.
Dzr. Wolnosc.
Udala przynajmniej
tożysztwo.
Ceny miejsc od 200 do 400 m. Kasa czynna codziennie od 11
do 12, do 5-jej do końca przedstawienia. Początek punktualnie.
Reżyser R. Miller.
Kapelmistrz A. Sienkiewicz.

Od dn. 2 lutego i dni następnych.

Cnotliwa Zuzanna

Cena miejsc od 200 do 400 m. Kasa czynna codziennie od 11
do 12, do 5-jej do końca przedstawienia. Początek punktualnie.
Reżyser R. Miller.
Kapelmistrz A. Sienkiewicz.

Opereta polna.
Dzr. Wolnosc.
Udala przynajmniej
tożysztwo.

Teatr polowy № 6.
Lipowa 18.
Opereta w 3 aktach.
muzyka Gilberta
Rola „Zuzanny” wykona
o godzinie 8-jej wiecz.
Baldemistrz i Ciesielski.

W sprawie ochronnych szczepień.

Wobec kilku wypadków cholery w Białymstoku zostało wydane rozporządzenie obowiązkowego szczepienia osób, które z powodu rodzaju swoich zajęć łatwiej mogłyby ażeć zażeni. Wrazie nowych wypadków cholery, epidemii której możemy się spodziewać na wiosnę, będzie prawdopodobnie stosowane przymusowe szczepienie całej ludności. Dla postawienia tej pracy na pewnych podstawach, opartych nie tylko na własnym doświadczeniu, ale i na zdaniu ludzi mających ze szczepionkami bliską styczność, przeprowadziłem w tym celu odpowiednią ankietę. Po wyjaśnieniu różnych wątpliwości i poważniejszych pytań, pragnę podzielić się z publicznością ostatecznymi wynikami, które dla nikogo nie powinny być tajemnicą.

Szczepienia przeciwcholeryczne stosowano najprzód w Indiach przez Zlatogorowa i Chawkina; potem szczepiono bałgarską i serbską armię podczas turecko-balkańskiej wojny; w najbliższych czasach, podczas ostatecznej carońskiej wojny. Wyniki wszędzie były dobre. Widzimy, że wielu milionom ludzi były stosowane szczepienia i nie mamy racji pozbawiania ich swojego zaufania. Podobno w naszym wojsku często były te szczepienia znoszone niedobrze, że nieraz całe oddziały wypadło zwolniać od służby; nie może to jednak być przeciwskazaniem do stosowania szczepień. Sposób szczepienia: miał być naturalnie taki sam jak wszędzie i sądzę, że samo życie wojskowe, głównie frontowe, tak nastroja organizm i pobudza układ nerwowy, że ten żywiej i silniej reaguje, niż u osób żyjących spokojnie i normalnie. Fakt jest dowiedziony i stwierdzony, że ochronne szczepienia są korzystne i powinny być stosowane zawsze przy zjawieniu się podejrzanych przypadków tyfusa lub cholery. Przykładem może służyć francuska armia, w której, po ścisłym zastosowaniu ochronnego szczepienia, tyfus został opanowany. Tę samą może zająć pytanie co do konieczności i celowości przymusowych szczepień. Jeżeli by te szczepienia miały taką ustaloną sławę, jak np. sorowica przeciwkrochmalna lub szczepienie ospy, to by nie mogło być dwóch zdań. Najważniejszem jest to, że dla zdrowego człowieka te szczepienia są nieszkodliwe, chorzy się wcale nie szczepi, a wogóle wyniki są dodatnie. Lekarze, którzy stoją na ciele szczepionkowych punktów powinni być bardzo ogólni i ostrożni, aby bezwzględnie i nieopatrznie postępowaniem nie zaszkodził jednostkom i nie wystawił na szwank całego systemu ochronnego leczenia. Szczepionka, którą stosujemy, ma zabezpieczać od chorób i trzech tyfusów; ponieważ wstrzykujemy pod skórę toksynę, musimy zachować pewne ostrożności w jej stosowaniu i zbadać każdą osobę co do stanu jej zdrowia, aby nie sprzeczali niepożądanego powikłań. Prawda, że choroba z nikim się liczyć nie będzie i każdego człowieka, obciążonego tą lub inną

cięższą chorobą, napewno zgabi; wiadomo jednak, że usposobienie do cholery nie jest powszechne; zapada na nią nawet przy najśliszich epidemjach najwyżej do 5 proc. Upoślam tedy za wskazane leczenie się z istniejącymi już w astroju chorobami, które mogłyby przy wprowadzeniu nowej toksyny, ażeć znacznym pogorszeniu, lub nawet wywołać śmierć a ludzi którzy mogliby na cholere nie zachorować.

Gdybyśmy zaczęli zbyt gorliwie stosować ochronne szczepienie, to łatwoby się mogło zdarzyć, że od cholery zginęłoby 5 proc., a od dawnych chorób, z powodu nierozumnego szczepienia, — znacznie więcej.

Stosownie do wypowiedzianych myśli będziemy i nadal anieć szczepienia przy następujących chorobach: wady serca i wogóle jego choroby; grzyźlice płac i innych organów we wszelkich okresach, ostre i chrońne zapalenie nerek, silnie rozwinęta młodzieńcza naczyn, okrzyca, choroby gorączkowe (przy chorobach nerek i cukrzycy) pożądana jest analiza moczu). Wiek dziecienny i podeszły ponad 60 lat 70 lat nie awia- nie od szczepienia, o ile nlema jakich poważniejszych braków; wstrzy- kuje się jedynie odpowiednio zmniejszoną dawkę. Również i przy sta- nach odmiannych szczepienia mogą być stosowane w przerwie od 5 do 10 dni. Na punkcie przy szpitalu żydowskim robimy następne szczepienie zwykle po 7 dniach dla an- kielca zbyt bolesnej reakcji która po 5 dniach występuje silnie. Po- nieważ pierwsze szczepienie ma bar- dzo małe ochronne znaczenie, ko- nieczne zatem jest i drugie, które musi być zrobione w oznaczonym czasie. Jeżeli ktoś się spóźni i przy- dzie po trzech, czterech lub cho- cież tylko dwóch tygodniach, to traci pierwsze szczepienie i musi zaczynać na nowo. Często spotyka- my się z zapytaniem co do czasu trwania odporności; zapewne ścis- lej na to danych nlema, ale mniej więcej, trwa ono od 4—6 miesięcy.

Wobec tego, że w okolicy Białe- gostka mamy jedno bardzo podej- rzane co do cholery miejsce, stara- bym się silnie, polecić publiczności stosowanie ochronnych szczepień zapobiegawczo przed końcem zimy. Można by w takim razie działać bez pośpiechu, stosować dawki mniejsze, stopniowo je zwiększać i dojść do pożądanego wyniku odporności z malejszym znacznym odczynem So- bie, np. zrobić trzykrotnie szcze- pienie i każde następne było znacz- nie mniej bolesne. Za bardzo ważne uważam to, aby cały personel punk- ta szczepionkowego był koniecznie szczepiony. Wszyscy również lekar- ze w mieście powinni dla przykładu poddać się szczepieniu. Uważam to za czyn dydaktyczny, który musi mieć poważne znaczenie. Bziwnem mogłoby się wydawać mieszkańcom jeżelibyśmy zalecali szczepienie, a sami się od niego usuwali.

• Dr. B. Wagner.

ARYSTOKRACJA PASKARSKO-WOJENNA.



Paskarski wsiowy roi plany
Co spakować choć wciąż biada
Kupił aż dwa fortepiany
Marki w swej komorze składa.

Sprzedacę tydom zbeże woli
Tylko głupi da kontyngent,
Całą gęba pan na roli
Ten wojenny „entyligent”.

Instytucja, która od r. 1905 pod- jeła w Króla naszym walkę z ciem- notą, która w życia naszym politycz- nym tak ważną odegrała rolę, przy- gotowując grant pod zasiew wolności, jest Polska Macierz Szkolna, która szerokie zaoferowała kręgi, będąc po- słanniczką słowa polskiego nie tylko na ziemi ojczystej, ale i gdzieś, hen, na obczyźnie, gdzie stęsknione serca polskie napróżno przez długie szę- regie lat oczekiwały echa, niesionego od pól i łąk, gajów i borów rodzin- nych.

Zdawałoby się tedy, że na jej wezwanie w chwili odrodzenia Pol- ski, gdy wreszcie po długich latach strasznych mroków i cierpienia danem nam jest „zamienić pałac na le- miesz”, — nie będzie nikogo, który pozostał obojętnym i nie stanął w szeregu pracowników oświatowych na niwie ojczystej.

A jednak... gdy w Białymstoku, mieście wojewódzkim, liczącym kilka- dziesiąt tysięcy mieszkańców, a więc skupiającem w sobie całą gromadę ludzi, dla których działalność P.M.S. nie powinna być obcą i obojętną, porażono myśl wznowienia pracy, aniecatywnej przez najazd bolsze- wicki, — w Sali Rady Miejskiej ze- brało się... aż czterdzieści osób!

Mimo to obecni, rozumiejąc, iż jeśli gdzie, to właśnie na tutejszym terenie, zbliżonym do Kresów Rze- czypośpolitej Polskiej, wytyczenie wszystkich sił w kierunku oświaty- wym musi być postawione jako jeden z pierwszych warunków, za- pewniających przyszłą potęgę pa- ństwa — postanowili obmyślić środki rozwinięcia działalności placówki kulturalnej, jaką jest Polska Macierz Szkolna.

Po zgajenia posiedzenia przez p. Posła Zmitrowicza powołano na Przewodniczącego Zgromadzenia p. Prezydenta Szymańskiego, na Aseso- rów ks. Dziekana Chodyko i p. Pau- kownika Bittnera, oraz na sekretarkę J. Komornicką.

P. Posł Zmitrowicz, oraz Pre- zydent Szymański zdają sprawozda- nie z działalności B. Koła P. M. S. w Białymstoku, zaznaczając, że by- ła ona dość ospała, na co w zna- cznej mierze wpłynęły ówczesne sto- sanki. Inwazja bolszewicka anie- stowała ją całkowicie, przyczyniając się do zniszczenia wszelkich do- kumentów Macierzy.

Wywajując się ożywiona dyska- sja, w której biorą udział pp. Dy- rektor Tarkowski, Posł Zmitrowicz, Prezydent Szymański, Paukownik Bit- tner, Przełożona Kopytowska oraz J. Komornicka, nad tem, czy nie-

liczne zebranie ma omawiać zakres przyszłej działalności Koła P. M. S. i wybrać Zarząd, czy też powołać Tymczasowy Komitet, któryby się zajął pracą agitacyjną, oświadcza- jąca ogół o ważności pracy P. M. S. i potrafił zgromadzić na następne zebranie licznijzych uczestników.

Po poddaniu pod głosowanie prze- chodzi 23 głosami wniosek utworze- nia Tymczasowego Komiteta, do którego weszli: pp. Posł Zmitro- wicz, Dyrektor Tarkowski, ks. Dzie- kan Chodyko, Prezydent Szymański, Przełożona Kopytowska, p. Moska- lewska oraz J. Komornicka.

Ks. Prefekt Piekarski uznaje ko- nieczność opracowania przez Ko- mitet konkretnego planu przyszłej pracy P. M. S. przed ogólnym ze- braniem, które odbędzie się dn. 21 b. m.

Na wniosek Komornickiej na- tychmiast po zamknięciu posiedzenia Tymczasowy Komitet omawia plan rozwinięcia swej działalności, ko- optując, jako członka, p. Dyrektora Barczyńskiego.

Komitet zabiera się do pracy z całym zapałem, wierząc, iż dobre jego chęci znajdą oddźwięk wśród miejscowego społeczeństwa, które nie może pozostać obojętnym wobec sprawy tak ważnej, jak atrawe- nie przez szerzenie oświaty niepo- dległości Polski, okupionej morzem łez i krwi. Dzielny nasz żołnierz godnie spełnił swe zadanie, broniąc pierwszą własną granicę Rzeczypospo- litej. „Cud nad Wisłą” to jego chwala. Do nas obecnie należy, byśmy nie zmarnowali tych tysiącznych ofiar, tych czynów bohaterów, tego bóla i troski matek, żon i dzieci, tego bezgranicznego poświęcenia się dla sprawy.

Czemże wobec tego będzie kilka- godzinna nasza praca nad oświe- caniem i obmyśleniem środków, któreby nasz naród w jego bycie niepodległościowym awiwaliz? Czy ktokolwiek z nas zważa się stanąć do współdziałania z rządem własnym, od tak dawna upragnionym i oczeki- wanym? Czy nie zechce ma raczej dopomóc w trudnym dziele odbu- dowy Państwa?

Czy Polska Macierz Szkolna napróżno będzie wzywała do swych szeregów szermierzy dobrej sprawy?

Odpowiedź na powyższe pytania winien nam dać dzień 21 lutego, który by zjednoczył tych, którzy takną wiedzy, z mągocymi i che- cymi im jej adzielić, — „jednością silni” świat zdobędziemy.

J. Komornicka.

Białystok 1/II. 1921 r.

Polska Macierz Szkolna.

„I przed narodem nieście oświaty kaganice!” Zdawałoby się, że na to wezwanie jednego z wieszczów na- roda polskiego nikt nie może po- stać obojętnym, bo każdy rozumie dostatecznie, iż tylko prawdziwie o- świecony naród może się rozwijać, może marzyć o swej potędze, może w razie potrzeby przetrwać trudne chwile swego bytu.

Jeśli powyższe hasło znajdowało silny oddźwięk w duszy społeczeń- stwa w chwilach naszego aelska i niedoli politycznej, — jeśli szermierze jego dobrowolicnie skazywali się na całe lata prześladowań ze strony naszych ciemniców, to czyż w o-

becnym momencie wyzwolenia Polski, zakładania fundamentów pod budowę nowego, trwałego gmachu przyszłości dziejowej, w chwili, gdy cały naród polski został powołany do współ- pracy w dziele odrodzenia państwa, — nie zrozumiemy, iż podniesienie tego „Kaganca”, to najwyższe nasz obowiązek narodowy, — od spełnienia którego nikomu z nas uchylili się nie wolno? Czy nie zaprzagniemy, gdy mamy możność ka tema, zetrzeć z naszego narodu, hańbiącego nas w oczach Europy, piętno analfabetyzmu? Czy nie wytyczymy wszystkich sił, by ta praca jak najszybciej wydała owoce?

— Prenumerujcie „Dziennik Białostocki”. —

Goście plebiscytowi.

Redakcję odwiedził wczoraj gość drogi sercu każdego, p. Stanisław Łada, jeden z górnoślążaków, który zawitał tu w nasze strony i w pielgrzymce (jako delegat Komitetu Głównego Zjednoczenia G. Śląska z Rzeczpospolitą) od miasta do miasta, od wsi do wsi, ma wzwąć wszystkich obywateli do walki o Śląsk. Przybył z nim również p. Jan Gąsior, który w tym samym celu podąży w inne strony.

„Przybywam tu, powiada p. Łada, z przekonaniem świętem, że spotkam się z takim samym przyjęciem, jakiego wszędzie doznawałem. Zbliżamy się do rozstrzygnięcia sprawy G. Śląska. W dniu dzisiejszym skończył się termin przyjmowania list uczestników głosowania.

Niemcy rzucają miliony na agitację, aby za wszelką cenę utrzymać Śląsk w swej mocy. Polska przeciwstawić się temu musi, a gdy naród cały adziął w walce wewnątrz, Śląsk polski nazawsze polskim pozostanie.

Jak spotkała pana włość, pytam? „Zwiedziłem pow. Przasnyski i Mokowski i wszędzie chłopcy wykazali serdeczność i niezwykłą zrozumienie sprawy. Ta i owdzie po włości, spytały się szczerze otlary, chłop nie tyle może, skąpy, ile osz-



Anglik: Zabawimy się w „plebiscyt” dla przyzwolności chociaż tranzakcję już dokonana.

Niemiec: Jawohl, płacę złotem. Co mnie ten przeklęty Śląsk kosztuje.

czędny, na plebiscyt hojnie daje, — bo to na Śląsk, — a nieraz wręcz wyrażał, że w tak ważnej sprawie zamato się a nas robi.

A czy też delegat nie spotkał się z obojętnością? P. Łada po namyśle powiada:

„Przyko mi jest, że mam o tem mówić, lecz nie należy prawdy

akrywać. Miałem w gminie Krasnosielce niemiłe wydarzenie. Przyjechałem tam po głosy do górnoślążaków, którzy w gminie osiedli. Robota spieszna była. Zebrałem głosy na piśmie, należało je w gminie zaświadczyc, nad wieczorem oddać się do pisarza gminnego, a ta miejscowy ks. proboszcz

Najmłodsza poezja warszawska.

Najwięcej talenta posiadają niezaprzeczenie pp. Kazimierz Wierzyński i Julian Tawim. Każdy z nich wydał już w Warszawie po dwa tomiki poezji, każdy jest dosyć silnie zarysowaną indywidualnością poetycką. P. Julian Tawim, autor poezji „Czyhanie na Boga” i „Skrośles łoneczący”, jest mniej wyraźny od p. Wierzyńskiego. Znać w nim wahania się co do światopoglądu. Jest on urodzonym lirycznym o bardzo niezdecydowanej podstawie twórczej — nastrojowcem z krwi i kości. Łączy się w nim ogromna mazykalność wrażeń z dużą plastycznością widzenia. Nie można jeszcze mówić o podstawie metafizycznej jego twórczości. Zadało znać na nim wpływów naszej liryki romantycznej i twórczości francuskiej poetów.

Pan Kazimierz Wierzyński, który wydał tom pięknych liryk p. t. „Wiosna i wino”, a niedawno zbiorek nowych poezji pt. „Wroble na dachu”, jest także urodzonym lirikiem, ale o zupełnie odmiennym typie, niż p. Tawim.

Jest to organizacja zdrowa, silna temperament wyraźny, może częściowo nawet wybuchowy. Cechują go przedewszystkiem radości życia i nieokreślony pęd do wszystkiego, co tworzące. Umie chwycić najpospolitsze, a jednak najdotkliwsze dla nas wszystkich momenty psychiczne, przez co dziła na czytelników, jak strumień ożywczej wody w czasie spieku. Podnieca naszą pobudliwość żylową, atwierdza nas w przekonaniu o wartości zjawiska, że oddychamy, śpimy, chodzimy, śpiewamy, smaczymy się lub tańczymy, jednym słowem, że żyjemy. I to jest właśnie największy czar i niezaprzeczona wartość jego poezji.

Z innych poetów „Skamandra” odznaczają się talentem pp. Sionimski, Lechoń, Iwaszkiewicz i Przytycki. Pan Jan Lechoń, autor wielu doskonałych wierszy, zebranych razem w tomik p. t. „Karmazynowy poemat” jest, według mnie, talentem poważnym, szukającym dla siebie drogi w chaosie poplątanych linii dzisiejszego światopoglądu. Oby ją jaknajprędzej znalazł.

Nie obec jest autorowi „Skamandra” stanowisko Brzozowskiego, ani też najnowsze prądy socjalne Zachodniej Europy. Z nich poet

owi asilują czerpać podstawę dla własnego wysiłku twórczego, i, mniejsza o to, czy w istocie zrozumiali potężną strukturę światopoglądu Brzozowskiego, czy też wypaczyli ją po swojemu, fakt jest, że tworzą na podstawie socjalnej, a to bardzo dużo znaczy. Może z czasem „Skamander” narty swe pogiębi. Tylko niechajże nie poprzestanie na samem potwierdzaniu życia, na pięknej paradyzie pojęzycznej różnorodności powierzał jego zjawisk. Nam potrzeba jeszcze głębokiego wyrznięcia się w rzeczywistość, i to tak, aż do zakrwawienia pięści.

Z obchodu Powstania Styczniowego.

Poznanie własnej przeszłości dziejowej, rozpamiętywanie chwil pełnych grozy, lecz zarazem niosących oświecenie jest nawiązywaniem nieci tradycji, która nasi ciemniący rwali rozmyślnie.

Straż Kresowa podjęła się zorganizowania obchodów o powrocie. Po porozumieniu z Kółtem Prelegentów były ustalane punkty, gdzie miały być urządzone obchody.

W niedzielę 23 stycznia adolo się 7 prelegentów na powiat białostocki.

Po tylu latach przemasowego milczenia o wysiłku nadadzkim powstańców z r. 1863 — rozległo się wolne męskropowane słowo.

Złożono hołd pamięci lepszych w narodzie.

O powstania styczniowego mówiono w Choroszowie, Wasilkowie, Sapaślu, Trzebiannem, Nowej Wsi, Zulecia.

W samym Białymstoku zostały ogłoszone odczyty przez p. Komornickiego i p. Kolendę dnia 22 stycznia.

Słuchacze byli tysiące. Przyjęcie jakiegoś doznał prelegenci było nadzwyczaj sympatyczne.

Najlepszym i oczywiście jedynym wynagrodzeniem było — skupienie i przyjęcie się słuchaczy.

I to dalo się zauważyć wszędzie niezależnie od charakteru audytorium.

Największe wrażenie wywołały następujące momenty: dekret Rządu Narodowego w sprawie awansowania i śmierci Traugotta.

Inteligencja miejscowa zachowała się przychylnie i udzieliła swej pomocy.

K. Pr.

Kowal zawiął, ślusarza powieszono.

Dnia 26 stycznia r. b. uchwała Rady Pedagogicznej powszechnej szkoły № 18 ażeńcienia I. Sliwonik została ukarana za nieprzestrzeganie przepisów szkolnych na 12 godz. „szkolnej kozy”, wzgl. „kariera”, o o czym zawiadomiono piśmiennie rodziców ażeńcienia.

Nazajtr po otrzymaniu takiego zawiadomienia p. Sliwonik zwrócił się piśmiennie do p. kierownika szkoły z prośbą o wyjaśnienie, gdyż w zawiadomieniu R. P. nie było wymieniono za jakie przewinienie ażeńcienia Irene została skazoną na „karera”.

Jak się później wyjaśniło z pisma jednej z nauczycielek, córka p. S. ukarana została za to, że brała udział na jednej z ostatnich zabaw urządzonych przez kolejarzy.

Widocznie Rada Pedagogiczna nie została poinformowana, gdyż córka p. S. wcale na tej zabawie nie była, zaś na zabawie starsza starsza córka p. S. Mimopoli nasawa się pytanie, kto wrócił honor i czas dziecka, które nieśladzie zostało ukarane przez swoich przełożonych i masłolo siedzieć w „kozie”.

Mam nadzieję iż w przyszłości Rada Pedagogiczna szkoły № 18 przed wydaniem sądu na swoją ażeńcienie wgratnowanie zbada winę dziecka, bo nieśladzie ukaranie nie oddziaływa na dziecko, które traci chęć do nauki, jak też i zaufanie do swych przełożonych.

T. Szredziński.

Andrzej Synkas, spotyka mię i zaraz w te słowe: „Co pan do diabła godzinę biurowe ta znalazł, a czy to ksiądz i gmina są na usługi bylejakiego komiteta, i choć pisarz gminy chciał głosi poświadczyć, ks. Synkas zgromił go i do siebie na kory zaprosił. Byłajako noc spędziłem, a nazajtrz pieszko dalej półś masłolem, bo znnowu ks. Synkas nie pozwoili softysowi Sawickiemu dać mi farmanki. Są, są fakty smutne, a o tym łakele niech pan poda w dziennika”.

Mówił to dobrotliwie i w oczach gościa nie widziałem oburzenia.

Widząc, że opowieścią swą sprawił na mnie wrażenie, to taki jeden jedyny wypadek” dodał.

Gdy spytat gościa, jakie horoskopy o wyniku plebiscytu stawia, zapewnił, że, 12 okręgów opowiadają się bezwzględnie za Polską, w innych gdzie niemiecka własność ziemską przeważa liczyć się musimy z niebezpieczeństwem.

Nastąpiła dalsza wymiana zdań, o na pożegnanie p. Łada zakomunikował mi, że jatro korzystając z wieca jak po nabożeństwie Straż Kresowa arządza w sprawie plebiscytu, głos zbierze.

Zapewniłem p. Ładę, że spotka się na naszym granie ze zrozumieniem sprawą plebiscytowej i ofiarnością jakiej dowody Białystok złożył niejednokrotnie.

Lbk.

Rozmaitości.

Historja Polski po Arabsku.

Sprawa acieńsionj walczącej o wolność Polski znajdowała zawsze serdeczny oddźwięk wśród młodych narodów, które w podobny co Polska znajdowały się położeniu, sknie kajdanami zaborów.

Ostatnio dowiadujemy się, że Arabowie od lat asilający uzyskać byt niepodległy, historję walk Polski o wolność znają dobrze dzięki broszarze jaka się okazała przed kilka laty, napisana przez Exarchę Johna Haddada, biskapa kościoła grecko-katolickiego.

Autor jej mieszka obecnie w Chicago i jest jedną z ciekawych figur w tym gródcie. Typowy Arab, urodzony w Bit Vhabad, Mount Libanon w Syrii, jest polyglotą w całym tego słowa znaczeniu. Włada kilkunastą językami, z którymi zapoznał się stając w seminarjum duchownym St. John. Podniesiony do godności wikarego, patriarchy w labromie, koło Damaszku rozpoczął wśród naroda, który go wydał, pracę oświatową, pisząc po arabsku szereg popularnych książek i broszur, między temi i historję Polski. Przez tych napisał kilka książek po grecku, po łacinie, po francusku, włosku, turecku i angielsku w zakresie historii, literatury, logiki, filozofji, metafizyki, wschodniego prawa kanonicznego i wielu innych. Przeniesiony później do Stanów Zjednoczonych cały czas wolny od zajęć duchownych poświęca pracom nad wschodnimi językami i ażeupnieniu i uporządkowaniu w tym zakresie biblioteki Chicago i Northwestern University.

Wysłiek militarny Japonji.

Jako echa dyskusji nad „rozbrojeniem” na Lidze Narodów, dochodzą nas kolejno wieści o wielkim wysiłku militarnym Stanów Zjednoczonych, o przygotowaniach morskich Anglii i o planach Japonji. Japoński minister finansów zaznaczył wyraźnie, że celem Japonji jest wzmocnienie siły zbrojeni. Budżet na rok 1921 przewiduje 1.562 milionów na armję, 498 milionów na flotę, 254 milionów na komunikację, łącznie o 227 milionów więcej na cele wojskowe niż w roku ubiegłym. (P.)

1207

W ten sposób rozpoczyna się cały szereg wieców i odczytów na rozmaite tematy związane z chwilą dzisiejszą i wzmożeniem ciężyny naszego życia narodowego.

nich może najbardziej adaty „Kaggar w paszety”: żywy obraz „Zosia” poprzedzony został arcykrem z „Pana Tadeusza”, wypowiedzianym przez jedną z dziewczyn. Nie znam nazwiska, gdyż program skromnie nie o tem nie mówi, jednak było to najlepsze deklamacja! Deklamatorka ka zdużwianiu zrywając z szablonem recytowania wierszy „z pamięci” tak, jak na czumnie potrafiła mówić wierszem — sztuką którą nie każdy nawet „wiodowy aktor posiada. Żywym przytłaczającym fragmentem z ks. III „Pana Tadeusza”. Rzecz wdzięczna, lecz wiersz dla wykonawców stał się przeszkodą, której przebyć nie mogli. Stało tem na przeszkodzie zle opo-

nowanie roli (sąfieriowi należy się ażeanie), braki głosowe (Sędzi wadliwie wymawiał literę r; Tadeusz splecił) wreszcie wszyscy z wyjątkiem może Telimena deklamowali po ażeaniowska, co ze względu na podwrażone postacie wyglądało komicznie w dodatku trema — ten wróg nieznosny. Telimena, znajdujemy, ratowała sytuację — dopomogły jej warunki zewnętrzne, na głos głęboki, dykcja wredzona. Dodam, że w końcu fragmenta dzwon kościelny można było adatniej imitować niż to uczyniono.

Bohaterami wieczora niezaprzęcznie była miłosienna trójka (Micia, Zatek i Kazik) w komedynie „Pan Sędzia”, wykonaniem nad podziw

poprawnym, bawiąc wszystkich niewyciążając dorosłych. Poza tem wystawioną została bajka inscenizowana „Śpiąca królewna”, w której widzieliśmy niewyczerpany pomysł w wykonaniu kostiumów (o tak z niczego) i grę poprawną. Wszystko to przepłatanie chórem, dźwięcznych młodych głosów omiętnie opłanionych i połączonych w stroina harmoniję przez dyrygenta.

Jeśli mam mówić o całości, ażeada przedwzrostkiem konsekwentny oryginalnie pomyślany program wieczora — dobór. Styl piękny, szerególniej w pierwszej części — próba godna pochwały inscenizacji z „Pana Tadeusza”.

Dodajmy, wszystko na małastrze estradzie w czarodziejski sposób zmieniającej się przy każdym rozsmięciu kłatory. Może czas nie pozwolił na dalsze próby (stad pewne drobne ustętki) jednak znać było we wszystkich troskliwą rękę, która kierowała akcją cała.

Uważam za swój miły obowięzek wyrazić ażeanie należne p. Przelozonej gimnazjum za niepowważdniospędzone chwile w rozgwarze młodzieży, w ciepłej ażeowej atmosferze — przybytku, w którym wiedzę odbiera przyszłość Polski — młodzież polska.

Lbk.

KINO APOLLO

Dziś

TYRAN AFRYKAŃSKI

Sensacja

Dramat egzotyczny w 6 aktach z cyklu dramatów

w roli głównej

Dziś

Władczyni dżungli

z niezrównaną

Marja Oalkampf

Kino „Modern“

Nareszcie publiczność Białostocka ma możność oglądać diagaoczekiwaną arcydzieło filmowe p. t.

Kino „Modern“

„NANA“ Emila Zoli „Złota Muszka“

(królowa perskiego półświatka). Dramat eksklauzyny w 2-ch serjach według wielkopomnego dzieła psychologa francuskiego

2-ga serja p. t.

W dopełnieniu ogłoszenia z dn. 18. stycznia r. b. komunikujemy P. P. odbiorcom, że w myśl § 3 orzeczenia Komisji Rozjemczej podwyższa się cena w miesiącu styczniu:

dla światła o	130 fen.
„ motorów o	70 „
czyli cena jednej Kilowat-godzinny wynosić będzie:	
dla światła	59, 60 Mk.
„ motorów	31, 90 „

Zarządca Państwowy
Elektrowni Białostockiej.

1212

Kursy języków i buchalterji

przy Studenckiej Kasie Wz. Pomocy, Zamenhofa 14.

W ciągu przyszłego tygodnia rozpoczynają się zajęcia w grupie buchalterji z językiem wykładowym polskim. Jednocześnie rozpoczynają się zajęcia o nowych grupach jęz. polskiego, francuskiego. I lekcia jęz. angielskiego odbędzie się w czwartek 3 lutego o godz. 8 wieczorem.

Sekretariat kursów czynny codziennie, prócz piątków od godz. 6 do 8 wiecz.

Obwieszczenie.

Wydział Hipoteczny Sądu Okręgowego w Białymstoku ogłasza, że na 10 maja 1921 roku wyznaczony został termin regulacji pierwsiastkowej hipoteki na nieruchomości:

- (Dokończenie)
- 39) wiejskiej Szorze-Krynicy, powiatu Białostockiego, przestrzeni 1761 dz. 1906 sąż. kw., z prawem ogólnego pastwiska przestrzeni 79 dz. 385 sąż. kw., należącej do Aleksandra Roszczewskiego.
- 40) Madzielowej przestrzeni 23 dz. 534 sąż. kw., położonej we wsi Krynicy - Poduchowne, pow. Białostockiego, należącej do Piotra Lewko i Anastazji Kochańskiej.
- 41) w Białymstoku przy ul. Poleskiej pod № 430, pol. 8 (dawniej Markowa-Góra № 607), nabytej przez Mózesa Zylbera od Rudolfa Krygiera;
- 42) włościańskiej przestrzeni około 1 morga, we wsi Zaluski-Poduchowne, pow. Białostockiego, nabytej przez Antoniego i Albertynę małż. Krupkowskich od Franciszka Raczkowskiego;
- 43) w miasteczku Michałowo-Niezbudka pow. Białostockiego, na rogu ulic Białostockiej i Grodeckiej, przestrzeni 255 sąż. 6 arsz., nabytej przez Estę Prynielwicz od Józefa Kaczanowskiego;
- 44) w Białymstoku przy ul. Słonimskie

pod № 511, polic. 37 (dawniej Gogolewskiej № 346-b) przestrzeni 215 arsz. szerokości 11 arsz. 14 werszk., nabytej przez Władysław i Marię małż. Gładkich od Józefa Hermanowskiej z pierwszego małżeństwa Korbut;

45) Wiejskiej przestrzeni 2 dz. 400 sąż. kw., położonej w miejscowości, zwanej „Orle i Czołek”, pochodzącej z dóbr ziemskich Nowostolki, pow. Białostockiego nabytej przez Wojciecha Mitroszewskiego od Stanisława Giełcha;

46) w Białymstoku przy ul. Młynowej pod № 2935 polic. 66. (dawniej Mejnicyj № 2128-a) przestrzeni 117 arsz. kw. nabytej przez Abrahama Szczepańskiego od Arona Szoloma i Mindli małż. Golante.

Na termin wymieniony wzywa się do kancelarji tegoż wydziału hipotecznego wszystkich, którzy chcą zgłosić prawa swe do pomienionych nieruchomości pod groźbą skutków, przewidzianych w 154 i nast. art. Ustawy hipotecznej z roku 1918.

D-r NEUMARK

Piotrogród

b. ordynator Piotrogradzkiego Ałazjewskiego szpitala wenerycznego.

Choroby weneryczne, skórne i moczopłciowe. (600—914).

od 10—12 i od 3—8 p.p.
ul. Kilińskiego № 11 (b. Niemcewskiego)

NAJSILNIEJSZE

BÓLE GŁOWY

usuwa natychmiast

Cytronerwina Kuryckiego

ul. Sienkiewicza 34. Apteka. 1165

OGŁOSZENIA DROBNE.

Zgubiono paszport niemiecki na imię German Marej ul. Białostockańska 9. 1204

Zgubiono portmonetkę z legitymacją niemiecką na imię Ester Pap, ul. Czesłochowska 9 m. Frenkeli. 1195

Zgubiono kartę powołania a imię Icko Lew ul. Krakowska № 4. 1203

Zgubiono niemiecki paszport Lazara Teperowicza, ul. Kupiecka № 1. 1197

Zgubiono niemiecki paszport Myła Abelman, ul. Rynek Kościuszki № 20. 1198

Zgubiono w pociągu z Warszawy do Białegostoku paszport polski, kartę powołania, metrykę na imię Fajwel Guzowski i pieniądze. Znalazca pieniądze zatrzyma sobie dokumenty, zwróci ul. Sosnowa 1, dom Sacherji dla F. Guzowskiego. 1203

Szwed potrzebny zdolny, cena dobra, Sienkiewicza 58. 1208

Zgubiono paszport niemiecki na imię Izaka Rajgrodzkiego, Sienkiewicza 51. 1191

Zgubiono paszport niemiecki na imię Jankla Słonimskiego, ul. Kupiecka 23. 1192

Zgubiono paszport niemiecki Mojżesza Zaka, ul. Fabryczna 27. 1193

Zgubiono paszport niemiecki na imię Mózesa i Chana Gruszo, ul. Mazowiecka 7. 1194

Zgubiono paszport niemiecki na imię Mózesa Krzyński, ul. Nowy-Swiat 9. 1199

Zgubiono paszport niemiecki na imię Joel Szostakowski, ul. Kraszewskiego 9. 1200

Zgubiono paszport niemiecki na imię Gerazim Szostakowski, ul. Kraszewskiego 9. 1201

Zgubiono paszport niemiecki na imię Szloma Bregman, ul. Łódzka 3. 1202

Zgubiono portfel zawierający paszport Polski zaświadczenie na Pożyczkę Państwową i milionówkę za № 1121645 na imię Jeruchim Lapidus, ul. Sosnowa 5. 1209

Zgubiona została w Białymstoku karta powołania z roczn. 1897 na imię Izaka Bękinsztein wydana przez Powiatową Komendę Uzupelnien. Znalazca zachęca przesłać kartę do Białejkiej Powiatowej Komendy Uzupelnien. 1211